

Filipek, Unabomber (feat. Śliwa)

Intro

Powiedz co sprawia, że chce ci się wstać rano?
Gdy znowu budzik dzwoni i znowu jest to samo
Gdy bliscy wokół odchodzą w zapomnienie
A ty po czasie żałoby bawisz się z czystym sumieniem, ej
Powiedz co sprawia, że związki upadają
Nie wierzę w miłość i w to, że będę z nią też za rok
Piszę smutne kawałki, takie jak rzeczywistość
Nie znam świata z numerów twego rapera pizdo, ej

Filipek

Nie wiem ile masz lat, jaki masz profil na fejsie, czy ci siada mój rap
Wiem tylko, że muszę pisać i choć na tym zarabiam
To broń mnie boże bym nazwał to moją pracą, ja nadal
Mam w sobie dzieciaka z bloku co nie podążał za modą
A chciał wykrzyknąć ten strach, że się rodzice rozwiodą
Nie mam już grupy przyjaciół, nie trzymam się z nimi teraz
Miałem wybuchową paczkę jak u Unabombera
Paliłbym skuna do teraz albo umarł na melanz
Chorobę tego świata, która mnie pochłonęła
Miałem wyjść na jednego, góra dwa i zapłacić
A trzy lata leciałem jak Kobayashi, ej
Wszystko kiedyś pryska
Ona, kluby, dyska
Twój ziom mówił pizda
Dziś sypnął jak 6ix9ine, hej

Powiedz jak mam tu żyć, kiedy wokół mnie zło
I ten pierdolony syf

Ref

Widziałem tutaj śmierć, widziałem zło
Jeszcze rok i popłynąłbym na dno
Przeszedłem każdy lęk, przeszedłem to
By stworzyć nowy świat, nam stworzyć dom

Śliwa

Myślę co zrobiłbym gdyby spadł na mnie wyrok śmierci
A nie miałbym pęgi dla swych bliskich tak jak Walter White
Czy towar goniłbym i kręcił lewy interes od ręki, tu na wszystkim?
Mordo co się da
Jeśli miałeś pod górę to pewnie dna się nie boisz
Setny upadek - to nawet nie boli
A ja? Na własnej skórze sprawdziłem, czas rany goi
Paradoksalnie dopiero po nokaucie wiesz na czym stoisz
Choć bywa, że mam tu niezły kocioł to bywa, że nie mam sosu
Nie zamierzam się pociąć, ja zamierzam znaleźć sposób
Pieprzę ten świat absurdu, choć już za mną okres buntu
Cudów doświadczam już tu z tobą tylko w naszym łóżku
Znów ktoś kogoś porabia by za moment się oświadczać
To jak wyskoczyć z detoksu i z tej okazji się naćpać
Życie bywa przewrotne, możesz mieć totalną lipę
Ale warto czekać na słońce, jak na mój feat z Filipem
Piszemy smutne kawałki, smutne jak rzeczywistość
I dzięki temu rozumiesz, że ci do nas blisko
Mów sobie mogę wszystko, nawet jeśli znów nie wyszło
Mów sobie mogę wszystko, nawet jeśli znów nie wyszło
Możesz zostać tu na zawsze albo zostać kimś
Czasem trzeba się poświęcić, trzeba dostać w ryj
Jak myślisz, że nie mam na ciele żadnych ran
Spytaj o mnie tych koleżków z tych obskurnych bram

Filipek
Powiedz jak mam tu żyć, kiedy wokół mnie zło
I ten pierdolony syf

Ref
Widziałem tutaj śmierć, widziałem zło
Jeszcze rok i popłynąłbym na dno
Przeszedłem każdy lęk, przeszedłem to
By stworzyć nowy świat, nam stworzyć dom